WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 77

Dodatek tygodniowy do Nr. 8367 z dnia 30 grudnia 1927.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Liga na ławie oskarżonych.

SPÓŹNIONY LAMENT. — NIE PRZESĄDZAJMY SPRAWY! — JAK TAM Z „EKSKLUZYWNOŚCIĄ"? — PROSIMY O LEPSZĄ PAMIĘĆ.

Lwów, 30 grudnia.

„Literatura" przeciwligowa wzbogaciła się ostatnio o **nowy nabytek**. Jest nim artykuł prof. Wacka, zamieszczony w „Słowie Polskiem" z 20. bm. p. t. „Demoralizacja naszej piłki nożnej". **Autor miał właściwie pecha! Ennuncjacja jego ukazała się akurat w dzień po walnem zgromadzeniu PZPN**, które akceptowało postulaty Ligi, czyniąc temsamem wszelką dalszą dyskusję **bezprzedmiotową**. Jeśli mimo to artykułowi prof. Wacka poświęcamy nieco uwagi, to ze względu na poruszony przez niego szereg **zasadniczych zagadnień**, wymagających dla ścisłości jaśniejszego naświetlenia.

Prof Wacek nie żałował miejsca. Ze zwykłą **werwą** i **temperamentem** rozpisał się aż na całą stronę. Zacytowanie całego artykułu jest zatem **techniczną niemożliwością**, postaramy się więc z bogatej ornamentyki stylistycznej **wyłowić co cenniejsze ziarna**.

Złotem ziarnem jest bezsprzecznie twierdzenie, że obecni przywódcy okazali oblicze ludzi do zadań **nie dorosłych**, zasklepionych w ciasnym egoiźmie klubowym, niezdolnych do **głębszego ujęcia problemu**.

Zgadzam się, panie Profesorze i kładę pełny podpis! Gdyby na czele naszych magistratur sportowych stali istotnie **inni ludzie**, nie doszłoby do rewolucji, której „zła nie odrobimy nawet za lat kilka". Nie wątpię jednak, **że i Pan zgodzi się ze mną**, że rewolucje nie powstają same ze siebie, że są one wypływem pewnych **antecedencyj**, w danym wypadku więc **przedprzełomowych stosunków**, które z nas wszystkich bodajże Pan **najostrzej zwalczałeś!**

„Ale co przyniosła nam rewolucja?" — zapyta Pan zapewne — „chaos i rozprzężenie"! Mógłbym powtórzyć w kółko, że winy szukać należy w poprzedzających ją wypadkach, że szukać jej też należy w **krótkowzroczności różnych obrońców ładu i praworządności**, którzy wprost gwałtem ją sprowokowali. Nie mam jednak zamiaru bawić się **w bezpłodną djalektykę!** Natomiast powiem Panu coś innego. Ujemną stroną każdego gwałtownego przewrotu jest to, że **nie odbywa się bez ofiar. Dopiero na gruzach dawnego ustroju, ustala się nowy lepszy lub gorszy** porządek rzeczy, którego wartość da się jednak **obiektywnie ocenić po zupełnem uspokojeniu się i normalizacji stosunków.** Podobnie toczą się wypadki i w naszem piłkarstwie. Dziś nie czas jeszcze zapytywać, co przyniosła nam rewolucja, **gdyż trwa ona dotychczas w całej pełni.** Rok ubiegły nie może być **w żadnym wypadku miernikiem, gdyż był on okresem anormalnym**, okresem walk, **wykluczających z góry racjonalną pracę twórczą!** Nie należy zapominać, że Liga zmuszona była jedną ręką **budować nowy gmach**, a drugą **odpierać ataki przeciwników**, że obok nowoutworzonych **władz Ligi** istniały dawno zasiedziałe **magistratury PZPN-u.** Podwójny ten rząd istnieje po dzień dzisiejszy, do dziś jesteśmy świadkami przechodzenia klubów z jednej strony na drugą. Krótko mówiąc, znajdujemy się wciąż jeszcze **w stanie zapalnym**, to też wysnuwanie wniosków o nadzwyczajnych zaletach nowego ustroju jest **równie nie na miejscu**, jak potępianie go w czambuł. Dotychczas **nie mamy żadnego kryterium.** Otrzymamy je dopiero po **stabilizacji stosunków.** Po roku czy dwóch latach będzie można wydać o nich **trzeźwy sąd**, całkowicie je popierając lub domagając się pewnych zmian i poprawek.

Niestety, nie chcą czy **nie widzą tego** przeciwnicy ligowi i miast zabrać się do **produktywnej współpracy** nad uspokojeniem i zabliźnieniem ran, biją bezustannie **głową o mur**, nie dostrzegając, że życie przechodzi nad lamentem ich do **porządku dziennego.** Zarzucając zwolennikom Ligi, że operują najszumniejszemi frazesami o cudzie i genjalności swego systemu, bez głębszego przekonania z obliczeniem na bezkrytyczną, nie zgłębiającą zagadnienia opinję, stawiają pewniki, które są tylko dlatego „pewnikami", ponieważ pochodzą z ich **niecmylnych ust.**

Tego rodzaju dogmatem, nie obliczonym zapewne na „bezkrytyczną, niezgłębiającą zagadnienia opinję", jest twierdzenie o **ekskluzywności Ligi**, która „wyodrębniając się w grupę 13-sto klubową, **wyrzuciła się poza nawias czynników** społecznych i obywatelskich w sporcie piłkarskim, tracąc godność członka ogólnej społeczności i cechy obywatelskie". Dla lepszego zobrazowania służy następujący ustęp, który cytujemy w **całości:**

„Z chwilą powstania Ligi, piłkarstwo polskie popadło w stan chorobowy, okaleczało. Czy możemy sobie wyobrazić bowiem nowożytny organizm społeczny, którego jedna warstwa — dajmy na to ziemiaństwo — wyodrębniłaby się od innych, zaskorupiła we własnych egoistycznych celach, odmówiła wszelkiej z innemi spójni i świadczeń na ich rzecz? Spodziewam się że nie! Organizm taki byłby nieuleczalnie chorym, skazanym na zagładę skutkiem obalenia równowagi wewnętrznej".

Twierdzeniu temu **w żadnym wypadku nie można odmówić słuszności.** Logicznie zatem należałoby zbrodniczą Ligę **pozostawić bezlitośnie jej ekskluzywnemu losowi**, niech ginie, jak na to zasłużyła, niech udusi się **we własnym tłuszczu.** Obawiam się jednak, że **nie doczekamy się tego budującego widowiska.** Liga nie jest bowiem **oderwanym nowotworem**, lecz krwią z krwi, ciałem z ciała, **tworem naszego piłkarstwa, związanem z niem nierozerwalnemi więzami, jest dalszym etapem jego rozbudowy i konsekwencją rozwoju.** Jeśli wolno i nam użyć pewnych alegorycznych porównań, to ustrój piłkarski da się najlepiej porównać **z piramidą.** Podstawą jej jest szara masa drobnych, niezrzeszonych klubików. Drużyny klasy C, B i A — to ściany boczne, zwężające się ku górze. Piramida nasza była jednak dotychczas ściętą, miejsce ostrego wierzchołka zajmowała płaszczyzna, na którą składały się **kluby klasy „A" wszystkich okręgów.** Jakież miejsce przypadłoby w tej figurze Lidze?

Liga jest niczem innem, jak **wykończeniem niezupełnej piramidy**, jest jej wierzchołkiem, czubkiem **ściśle złączonym z całością.** Soki ożywcze, nurtujące piłkarstwo nasze przebiegają **od podstawy aż do szczytu i od wierzchołka do najniższych nizin!** Dowodem tego jest fakt, że **nie ma granicy**, któraby uniemożliwiła drużynie znajdującej się gdzieś całkiem na spodzie wydobyć się **na sam wierzch w strefę „ekskluzywnej" ligi.** I tu doszlibyśmy do genjalnej teorji **o przemianie materji**, zahamowanej **rzekomo** przez ustrój ligowy.

Przypatrzmy się, jak było **dawniej.** Mieliśmy dziewięć okręgów, podzielonych na klasę A, B, C. Rok rocznie pewna ilość klubów klasy „C" przechodziła do klasy „B" (i odwrotnie) i z klasy „B" do „A". Klasa „A" **nie miała możności awansu.** Mistrzowie jej rozgrywali jedynie zawody o **tytuł mistrza Polski**, by zdobywszy go, rozpoczynać **znów od początku.** Co przewiduje natomiast ustrój ligowy? Najwyższą jednostką jest w nim **eksterytorjalna „Liga"**, złożona z 15, 10, czy 16 klubów (sprawa dotychczas nieprzesądzona), rekrutujących

S. p. Stefan Popiel.

Lwów, 30. grudnia.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej śmierci śp. Freyera, a już sport polski spotkał nowy cios. Ofiarą bestjalskiej ręki morderczej padł śp. Stefan Popiel, były gracz Cracovii i reprezentacyjny bramkarz Polski. Śp. Stefan Popiel nie brał już od dłuższego czasu czynnego udziału w ruchu sportowym. Należał on do starego typu sportowców-gentlemanów i umiał dzięki swym niepospolitym walorom zaskarbić sobie sympatję kolegów i widzów.

Grając przez wiele lat na pozycji bramkarza, był prawdziwym filarem swej drużyny i przyczyniał się walnie do jej sukcesów. Z śp. Popielem traci Cracovia, a z nią polski sport, jednego ze swych najlepszych synów. Cześć Jego pamięci!

Echa mistrzostw ligowych.

JESZCZE RAZ WARTA -HASMONEA?

Lwów, 30. grudnia.

Sprawa zawodów **Warta-Hasmonea** rozegranych we Lwowie znalazła obecnie swój epilog dla Hasmonei zresztą niewesoły.

W spotkaniu tem sędziował p. Grabowski ze Lwowa, wyznaczony bowiem przez p. Obrubańskiego sędzia nie zjawił się na boisku. Oba kluby zgodziły się rozegrać zawody te jako **przyjacielskie.** Zarząd P. L. P. N. uznał jednak mecz ten za **mistrzowski** i przyznał dwa punkty i stosunek bramek 7:3 Hasmonei. Warta **niezadowolona z wyroku Zarządu PLPN.** oddała rozstrzygnięcie sporu pod referendum klubów ligowych. Odpowiedzi klubów wypadły **na niekorzyść Hasmonei.** Odpowiedziało 10 klubów. (Hasmonea, Warta jako zainteresowane, Pogoń zaś zdyskwalifikowana nie brały udziału w referendum). Z tego **pięć klubów** wypowiedziało się za **ponownem rozegraniem zawodów**, cztery zaś za przyznaniem punktów Hasmonei. Jeden klub **wstrzymał się** od głosowania, Jutrzenka zaś nie **nadesłała wogóle odpowiedzi** i została z tego powodu ukarana grzywną **100 zł.** Zawody te mają być rozegrane **najdalej do 15. marca 1928**

Jak się dowiadujemy, Hasmonea odwołuje się do Walnego Zgromadzenia Ligi

się z **całej Polski.** Obok tego **ogólnopolskiego okręgu** utrzymane zostają **okręgi terytorjalne z dawnym podziałem na klasy.** Rok rocznie więc przechodzić będą kluby klasy „C“ do „B“, klasy „B“ do „A“ i.... tu następuje **inowacja.** Z ogólnej liczby klubów klasy „A“ przejdzie jeden ewentualnia dwa do **„ekskluzywnej“ ogólnopolskiej Ligi.** Konia z rzędem temu, kto udowodni nam, **gdzie tu właściwie jest to szkodliwe zatamowanie przemiany materji.** Wręcz przeciwnie. Nowy ustrój nie tylko nie stoi na przeszkodzie temu procesowi, ale **ożywia go, wprowadzając** jeszcze jedną gradację w postaci **awansu z klasy „A“ w górę.** Że możność awansu nie rozciąga się odrazu **na 15 klubów** jest rzeczą zupełnie **słuszną** w przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia **nie z przemianą materji, ale rozwodnieniem.**

Sport przy całej swej demokratyczności uznaje, ba, domaga się **systemu klasowego.** O przynależności do wyższej, czy niższej warstwy nie decyduje jednak atest rodowy, ni deklaracja majątkowa, lecz rezultat **całorocznej pracy** W sporcie nie ma też **abonamentu,** klub o najpiękniejszej tradycji, o ile się tylko zaniedba, ustąpić musi miejsca pracowitszemu, pilniejszemu. Niebezpieczeństwo degragradacji zagraża **w równej mierze każdemu z wybrańców „ligowych“, jak i klubom dalszych klas.** Monopolu na pozostanie w lidze **nie ma.**

Znając drogi myślowe przeciwników ligowych przygotowani jesteśmy na replikę: „a przecież dawniej było **56 klubów klasy „A“, a dzisiaj mamy 13 klubów ligowych“ Jest to świadome przekręcanie faktów,** obliczone na tępotę — czyją? — **chyba tylko samych autorów.** Liga jest, jak już zaznaczyliśmy stopniem wyższym, niejako ekstraktem **wszystkich okręgów. Odpowiednikiem dawnej okręgowej klasy „A“ może być tylko i wyłącznie okręgowa klasa „A“,** w której zajść mogą jedynie **minimalne** zmiany ilościowe Nawet w razie redukcji okręgów **do sześciu,** co ze względów administracyjnych **nie byłoby wskazanem,** suma klubów klasy „A“ pozostanie prawie ta sama, ponieważ przewidziane jest **rozszerzenie klasy tej do dziewięciu klubów** (9×6=54). Przy zatrzymaniu dziewięciu okręgów mieć będziemy **nie 56, ale jakieś 80 klubów A-klasowych.**

Na zakończenie rozdziału pierwszego chcielibyśmy jeszcze zastanowić się nad zarzutem sprowadzenia piłki możnej na tory, przypadające do smaku **przedewszystkiem tłumowi.** Jest w tem **wiele słuszności.** Nie wiem jednak, dlaczego Prof. Wacek zarzut ten skierowuje pod adresem ustroju ligowego. O ile nam wiadomo, politykę tą uprawia się u nas już **od bardzo dawna,** polowanie na tłumy widzów nie jest niczem nowem, ze zjawiskiem tem spotykaliśmy się **jeszcze przed kilkoma laty, gdy nie było mowy o lidze** (sprowadzanie co tygodnia zagranicznych drużyn). Ba, jeśli cofniemy się pamięcią wstecz do czasów **wojennych,** to przekonamy się, że i Pan, Panie Profesorze, dzierżąc niepodzielnie w swej ręce **ster lwowskiego piłkarstwa** kładłeś nie mały nacisk właśnie na stronę widowiskową, urządzając **z dużą pomysłowością** imprezy, których wartość ograniczała się zbyt często do... sensacji widowiskowej.

Nie mamy bynajmniej zamiaru czynić Panu **z tego powodu zarzutów!** Siła sportu tkwi właśnie w **jego atrakcyjności.** Dzięki niej czerpie on zarówno środki materjalne, jak i **uzupełniający materjał ludzki.** Wielkie efektowne zawody, obliczone są **nie tylko na kasę, ale też na propagandę sportu,** a że spełniają one lepiej swą misję, niż broszurki i **teoretyczne artykuły, o tem jest Pan równie szczerze,** jak i ja przekonany!

Parę słów jeszcze tylko chciałbym poświęcić „podejrzanym wędrówkom graczy“ Czyżby Pan, Panie Profesorze faktycznie **dopiero teraz** je dojrzał?! Ja bowiem i wielu ludzi ze mną przypomina sobie podobne wędrówki z Łodzi, czy Górnego Śląska do Lwowa, ze Lwowa do Wilna, z Krakowa do Warszawy itd. jeszcze za czasów **błogosławionego jedynie amatorskiego ustroju piłkarskiego.** Za czasów tych miały miejsce jeszcze inne fakty, o których może lepiej będzie już nie wspominać. Ale dość na dzisiaj!

Poruszonemu przez Pana problemowi amatorstwa, zawodostwa i pseudoamatorstwa, dziennikarzom przygotowującym — może bezwiednie — grunt pod zawodostwo polskie i nieskazitelnie czystym działaczom, pracującym z poświęceniem jedynie idealnie dla sportu, poświęcimy następny artykuł

Narcyz Süssermann.

Dr. Cetnarowski o zgodzie PZPN-u z Ligą.

INTERESUJĄCA ENUNCJACJA DŁUGOLETNIEGO STERNIKA PIŁKARSTWA

Lwów, 30 grudnia.

W jednem z pism codziennych znajdujemy wywiad udzielony krakowskiemu korespondentowi pisma tego przez prezesa PZPN p. dr. Cetnarowskiego. Ze względu na interesującą treść wywiad ten podajemy do wiadomości naszych Czytelników:

Dr. Cetnarowski jest bardzo zadowolony tak z wyników nadzwyczajnego walnego zebrania, jak też z toku obrad, które były nacechowane powagą. Delegaci poszczególnych okręgów byli świadomi ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła i w zupełności zrozumieli trudność położenia.

— Byłem niezmiernie mile zaskoczony tym faktem — mówi nasz uprzejmy rozmówca — gdyż chodziły przed zebraniem wersje, że pewne okręgi niezadowolone z ustępstw, czynionych Lidze ze strony komisji czterech P. Z. P. N. mają zamiar zrobić nowy rozłam! Dzięki Bogu nie doszło do tej ostateczności, która oznaczałaby koniec piłkarstwa przynajmniej na parę lat i ten nowy — czwarty z rzędu związek piłkarski (PZPN, Liga, Związek Przemyski i ostatnia secesja) nie powstał dzięki rozwadze delegatów. Mam wrażenie — ciągnie dalej p. prezes — że nadzwyczajne walne zebranie poczyniło maksimum ustępstw dla Ligi i jeżeli teraz nie dojdzie do zgody, to nie będzie w tem nic winy naszej.

Co do „extraklasy“, czyli Ligi P. Z. P. N., to podtrzymuję moje zdanie z początku roku, iż powinna być ona jak najmniejszą. 15-tu „generałów“ to jak na nasze stosunki, trochę za wiele, a trudności z tego powodu wyłonią się już w najbliższej przyszłości, gdy trzeba będzie degradować 3—5 na zwykłych szeregowych, w klasie A. Obecnie mamy tylko ośm klubów w Polsce, zasługujących w pełni na nazwę „extrakl.“, a z biegiem lat będzie można dopełniać ją nawet do trzydziestu, jak jest w Anglji — z podziałem na trzy dywizje po dziesięć oraz z awansem względnie z degradacją z jednej dyw. do drugiej.

Po za tem jestem przeciwnikiem desygnacji klubów, jak to było przy tworzeniu się Ligi, raczej trzeba sobie było powiedzieć: Wchodzą do tej „extraklasy“ Pogoń i Cracovia, jako b. mistrzowie Polski, po za tem Warta, Wisła i Polonja, jako stali finaliści w mistrzostwie Polski, wreszcie jeszcze trzy kluby, wykazujące największy rozwój sportowy i na tem koniec. — Trudno, stało się inaczej.

Liga z **15 lub 16 klubów w jednej grupie jest nieżywotną,** gdyż jest prawie niemożliwe zwolnić się graczowi amatorowi na **28, względnie 30** zawodów w ciągu pół roku, a poza tem okaże się, że kalkulacja finansowa, która grała tak ważną rolę przy rozłamie, **zawiedzie już w przyszłym roku** ze względu na dużą ilość zawodów atrakcyjnych!

Poza tem jestem **przeciwnikiem rozproszkowania okręgów,** co najwyżej można stworzyć jeszcze jeden okręg i to kielecki wraz z Zagłębiem Dąbrowskiem. Podział okręgów według województw uważam nawet w przyszłości **za nierealny z wielu względów.** Jestem również przeciwnikiem **zmniejszenia okręgów,** gdyż ofiarą redukcji padłyby **okręgi kresowe,** które, choć posiadają mniejszą ilość klubów, to jednakże ze względów państwowo politycznych **muszą być utrzymane.**

Wejście rezerw do klasy A uważam za korzystne dla tejże klasy, gdyż będzie przez to **większa rywalizacja** w okręgach. Rozgrywki klubów klasy A z rezerwami Ligi nie powinny jednakże wpływać na ich miejsce w tabeli celem uniknięcia jakichkolwiek machinacyj na korzyść lub niekorzyść klubów A-klasowych.

Za bardzo szczęśliwy uważam wniosek komisji czterech, że w klasie A grają rezerwy Ligi razem z klubami klasy A, tak samo w B i C, lecz robi się **dwie odrębne tabele,** jedna dla rezerw, a druga dla klubów, a to dlatego, że dla rezerw decydują wszystkie rozgrywki o zdobyciu mistrzostwa lub spadnięciu, gdy tymczasem dla klubów A-klasowych i C-klasowych liczą się jedynie wyniki z innemi klubami danej klasy! — **Świetne wyjście.**

Wreszcie poruszył p. prezes sprawę przeniesienia siedziby do Warszawy.

— Uważam — kończył dr. Cetnarowski — że dobre funkcjonowanie nowego związku zależne jest w wielkiej mierze od obsadzenia **stanowiska sekretarza i przewodniczącego W. G. i O.,** reszta godności jest więcej reprezentacyjna. Życzę temu nowemu związkowi z całego serca powodzenia i rozwoju, a czas zabliźni rany, zadane przez ten nieszczęsny rozłam.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 30. grudnia 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert. 19.30 Odczyt p. t.: „Uleczalność gruźlicy“. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435), **Kraków** (566) 19.55 Pogadanka muzyczna — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.40 Płyty gramofonowe. Kabaret. 21.15 Dwie jednoaktówki.

Królewiec (329) 20.05 Audycja ku uczczeniu pamięci Rilkego. 21.00 Koncert ukraiński. 22.10 Muzyka taneczna.

Neapol (333) 21.00 „Gioconda“, opera Ponchiellego.

Praga (349) 20.00 Koncert symfoniczny (Fibich, Franck, Foerster).

Lipsk (366) 20.00 Oratorjum świąteczne Bacha. 22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.45 „Jan der Wunderbare“, komedja Keysslera.

Frankfurt (428) 20.00 Transm. koncertu z Wiesbaden. (Wagner, Mozart).

Brno (440) 19.15 „Madame Butterfly“, opera Pucciniego.

Langenberg (468) 20.15 Audycja p. t.: Wieczór Zimowy. (Recytacje, pieśni). 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 19.30 „Luisa Miller“, opera Verdiego.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór pieśni i duchów. (Brahms, Mahler).

Sobota, 31. grudnia 1927.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt p. t. „Noworoczne zwyczaje ludowe“. 17.20 Program dla dzieci. 19.30 Transmisja z Katowic. 22.30 Transm. muzyki tanecznej. 23.45 Wieczór sylwestrowy.

Kraków (566) 19.30 Transm. z Katowic. 23.45 Wieczór sylwestrowy

Katowice (422) 19.30 „Casanova“, opera Lud. Różyckiego z Teatru Polskiego. 22.30 Dancing.

Wilno (435) 20.30 Sylwestrowy koncert. 22.30 Dancing.

Poznań (344) 20.30 Audycja wesoła 22.30 Dancing.

Wrocław (322) 20.45 Żarty sylwestrowe. 24.00 Sygnały trębaczy z wieży ratuszowej. Zabawa sylwestrowa na Ringu. 24.30—2.00 Muzyka taneczna.

Praga (349) 20.00 Koncert orkiestr. 23.55 Wieczór sylwestrowy.

Lipsk (366) 20.15 „Dorina“, operetka Gilberta. 23.00 Koncert sylwestrowy. 24.00 Dzwony.

Stuttgart (380) 20.15 Uroczystość sylwestrowa. 22.30 Rewja.

Hamburg (394) 20.00 Sylwester. (Pożegnanie roku).

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór piosenek. 21.15 „Die Bummelstudenten“, komedja ze śpiewami. 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 20.30—2.00 Program sylwestrowy.

Berlin (484) 20.30 Koncert z udziałem śpiewaka Otto Reutera. 22.30 Dancing. 24.00 Nowy Rok do 2.00. Dancing.

Wiedeń (517) 20.45 Koncert symfoniczny. 24.00 Transm. z kościoła.

Budapeszt (555) 19.00 „Nietoperz“ operetka Straussa.